

61006  
mm  
311  
4

Humoreska pt.: "Nieprzekupny sędzia"

-----  
wg opowiadania Williama Mc Noldy  
-----

O s o b y : Narrator  
Adwokat Harris  
Jego klientka - aktorka filmowa - Greenwood  
Komieszke  
Jeżewski  
Korsakow

+ + +

NARRATOR: - Mecenas Harris był już w średnim wieku i nie należał do  
rzędu lekkomyślnych donżuanów, jednakże siedząca w jego  
gabinecie, w niedbałej i kuszącej pozie klientka pani  
Greenwood wzbudzała w nim pewien niepokój.

Mecenas starał się nie dostrzegać jej zgrabnych nóg, chrząkał  
raz po raz, aż wreszcie odnalazł swój półurzędowy ton:

MECENAS: - Rozumiem panią doskonale. A i pani powinna wiedzieć, że  
poszedłbym za panią w ogień... Tym razem radzę jednak szczerze  
i stanowczo: niech pani zawrze z mężem ugodę! Będzie to  
doprawdy najlepsze wyjście. Może nawet jedyne, zważywszy,  
że sprawę prowadzi tak obiektywny człowiek jak sędzia Brook.

Klientka: - Pójdę do niego. Nie zdoła oprzeć się moim łzom!

MECENAS: - Proszę się nie łudzić i nie robić tego, szanowna pani! Mam  
szacunek dla pani wdzięku i pani łez...

Mogłaby pani zmiękczyć nimi kamienie i uśmierzać gniew bogów.

Jednakże w tym wypadku nawet pani niezaprzeczalny urok osobisty, kobiecy wdzięk i czar, podziwiany z pewnością przez miliony wielbicieli, nie wpłyną na decyzję sędziego Brooka.

KLIENTKA: - Och! A cóż to znowu za brutal i barbarzyńca?!

MECENAS: - Zupełnie się z panią zgadzam. To zarozumialec i osobnik nieczuły na piękno, ale jedno nie ulega najmniejszej wątpliwości: to człowiek nieprzekupny, za to mogę ręczyć głową. Gdyby sprawa ta nie była rozpatrywana przez sędziego Brooka, sam bym pani doradzał, ażeby spróbować. Myślę, że gdyby włożyła pani w dniu rozprawy tę prześliczną suknię, w której widziałem panią wczoraj, o resztę nie musiałbym się już martwić. Jednak z Brookiem nie ma żartów. Na niego żadne wdzięki kobiece nie podziałają. Dlatego uważam wszelkie pani tego rodzaju wysiłki za bezcelowe. Mąż pani oczywiście nie wart jest tego, żeby przebywać razem z panią, nie zasłużył na taką piękną towarzyszkę życia. To obleśnik i nudziarz. Ale - z drugiej strony - dlaczego właściwie ma płacić pani alimenty? Nie przemawiają za tym żadne przekonujące argumenty. Owszem, sąd może uznać, że mąż pani ma złe cechy charakteru, że współżycie z nim jest

niemożliwe, ale to jeszcze nie świadczy o tym, że powinien  
łożyć na pani utrzymanie po rozwodzie. Dlatego proszę, by się  
pani nad tym wszystkim zastanowiła. Możemy przecież doprowadzić  
do ugody, która będzie odpowiadała obydwu stronom. Zresztą mam  
nadzieję, że uda mi się uzyskać od pani męża pewne ustępstwa...

KLIENTKA: - Słyszałam, że sędzia Brook namiętnie pali mocne cygara...

MECENAS: - Tak, to prawda. Ale dlaczego przyszło/<sup>to</sup>pani do głowy?

KLIENTKA: - Chcę mu posłać pudełko doskonałych cygar.

MECENAS: - Na miłość boską, tylko nie to! Niechże pani tego nie robi!  
Błagam! Może pani zepsuć całą sprawę! Dlaczego nie chce pani  
zrozumieć, że sędzia Brook jest uczulony na punkcie łapówek?  
Doprowadzi go pani do wściekłości! A poza tym to zagorzały  
wróg kobiet i nawet, jeśli nie potraktuje pudełka cygar jako  
łapówki, to już sam fakt, że podarunek ten ośmieliła się  
przysłać mu kobieta, może go rozsierdzić, a wówczas losy sprawy  
będą przesądzone!

Nie zna pani historii pani K? Jej mąż to notoryczny pijak  
i brutal. Pani K. nie miała nic na sumieniu. Mogła liczyć na  
pewną wygraną. Jednakże przesłała sędziemu Brookowi przed  
rozprawą drobny upominek. I wie pani, co się stało? Przegrała  
sprawę z kretesem!

KLIENTKA: - Nie szkodzi. Mimo to nie ustąpię. Chcę tę sprawę raz nareszcie zakończyć. Proces musi się odbyć i to jak najszybciej. Zobacz pan, mecenasie, że sąd przyzna mi rację i rozstrzygnie sprawę na moją korzyść.

MECENAS: - Skoro pani jest aż tak dalece uparta, trudno - nie mam na to wpływu...

/wyciszenie/

NARRATOR: - Wreszcie nadszedł dzień rozprawy sądowej. Pani Greenwood nie miała na sobie owej prześlicznej błękitnej sukni, którą zachwycał się mecenas Harris, lecz ciemną, skromną sukienkę, w której zresztą wyglądała cudownie. Sędzia Brook, ku ogólnemu zdumieniu ~~u~~ obydwu adwokatów, niesłychanie szybko przeprowadził postępowanie sądowe i ~~zakończył~~ zakończył sprawę wyrokiem, w którym zasądził pana Greenwooda na stałe płacenie alimentów na rzecz byłej małżonki. Mecenas Harris odprowadzał panią Greenwood do wyjścia z sali rozpraw w milczeniu, bo ze zdumienia nie mógł wykrztusić ani słowa. Wreszcie, gdy doszedł do równowagi, rzekł:

MECENAS: - To jest po prostu niezrozumiałe! Wprawdzie wygląda pani w tej czarnej sukience zachwycająco, ale właśnie, jeśli chodzi

o sędziego Brooka, był to z pewnością moment bez żadnego znaczenia! Nie mogę pojąć, jak to się stało, że sprawa miała tak korzystny dla pani finał!

KLIENTKA: - Postąpiłam tak jak zapowiedziałam - po prostu posłałam sędziemu Brookowi pudełko wspaniałych cygar!

MECENAS: - Co takiego?!

KLIENTKA: - Przysięgam, że tak postąpiłam!

MECENAS: - Posłała mu pani cygara, a on zamiast zemścić się za tę jawną obrazę, poszedł jeszcze pani na rękę i zasądził pani męża na płacenie alimentów? Nic z tego nie rozumiem... A więc jednak to, co mówią o Brooku, że jest nieubłagany wrogiem wszelkiego przekupstwa i że jest sędzią najrzetelniejszym pod słońcem, nie potwierdza się?

KLIENTKA: - Skądże?! Pana mniemanie o ~~ty~~ nim było trafne! To szczerą prawdą. /śmieje się/ - Tylko, że ja włożyłam do tego pudełka cygar wizytówkę mego męża!